

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 307

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”  
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 32.45 i 32.69  
Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 655.  
Data ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1.

Częstochowa, czwartek 30 grudnia 1943 r.

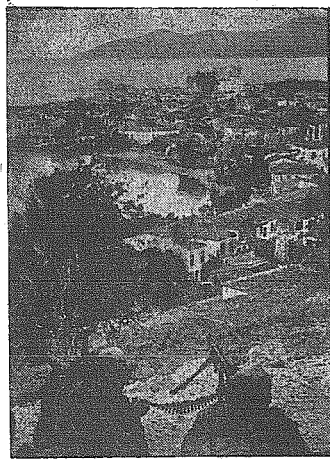
Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament mie-  
sieczny wynosi 25 zł. (prócz tego porto 72 gr.)  
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie  
Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok V.

## Sprawozdanie min. japońskiego Szimady

### „Marynarka cesarska umacnia swoje pozycje strategiczne”

Na wyspie Samo.



Stare miasto handlowe Vathi, wśród wzgórz północnej części wyspy Samos, znajdującej się pod ochroną wojsk niemieckich.

TOKIO, 29 grudnia. — Minister marynarki Szimada w swym sprawozdaniu na temat obecnej sytuacji w wojnie morskiej, wygłoszonym w poniedziałek przed Izba Reprezentantów, oświadczył:

„Marynarka cesarska umacnia nieprzerwanie swoje pozycje strategiczne na rozległym obszarze, obejmującym całą Wielką Azję Wschodnią, Ocean Spokojny oraz Indyjski. Czyny ona również największe wysiłki w kierunku rychłego wykorzystania przebogatej skarbowi naturalnych, znajdujących się w promieniu rejonu ekspansyjnego naszej siły wojennej.”

Szimada nakreślił następujące przebieg kampanii floty na oceanach Indyjskim i Spokojnym oraz wojny lodziami podwodnymi w okresie od października b. r. Odnośnie do operacji na Oceanie Indyjskim oświadczył on, że formacje lotnictwa marynarki, w ścisłym współdziałaniu z siłami armii lądowej, dokonały wielokrotnych ataków na pozarfrontowe bazy alianckie i stale kontrolowały ścieśie okupowane obszary. Co do operacji na północnym Pacyfiku Szimada stwierdził, że jednostki floty, w ścisłym współdziałaniu z formacjami armii lądowej, umożliwiły swoje stanowiska i energicznie kontynuowały swoje przygotowania do ofensyw na lądzie, morzu i w powietrzu. Co się tyczy walk na południowym Pacyfiku, minister zwrócił uwagę na niszczenie ataki powietrzne, dokonane przez lotnictwo marynarki przeciwko bazom alianckim w Australii. Stwierdził on, że wysłane na ląd we wschodniej części Nowej Gwinei formacje wraz z oddziałami lotnictwa, pracują w łączności z jednostkami armii lądowej, atakują alianców, przy czym Finckhafen stanowił centrum operacji. Szimada zaznaczył następnie wspaniałe sukcesy, uzyskane w dwóch ostatnich miesiącach i wskazał na to, że jednostki nadwodne marynarki i formacje lotnictwa w ciągu jednej bitwy morskiej i sześciu bitew powietrznych koło wyspy Bougainville, zatopiły wielką ilość lotniskowców, okrętów liniowych, krążowników oraz innych okrętów różnych kategorii, a ponadto straciły prawie 600 samolotów alianckich.

Minister przypomniał, że alianci, pomimo tych przegranych strat, kontynuują

zaraznie swoje przeciwofensywy i w dniu 15. grudnia wyładowali na Kap Marcus, na wyspie Nowa Brytania. Stwierdził on, że mimo to przeważający trzon alianckich sił zbrojnych został zniszczony jeszcze przed wyładowaniem, ci zaś, którym udało się szcześliwie wyładować, znajdują się obecnie w ciężkiej sytuacji wskutek działań wojsk japońskich. Jednostki lotnictwa marynarki codziennie atakowały konwoje alianckie na wodach koło Kap Marcus i nie tylko zadaly ciężkie straty alianckim okrętom wojennym ale także dziesiątkowały ich personel i uzbrojenie.

Minister marynarki streścił łączne sukcesy wojenne japońskiej marynarki bojowej w ciągu dwóch miesięcy od października następująco:

Zatopiono 16 lotniskowców, 5 okrętów liniowych, 26 krążowników, 9 kontrtorpedowców, 11 łodzi podwodnych i 33 transportowce. Ciężko uszkodzono 8 lotniskow-

ców, 4 okręty liniowe, 25 krążowników, 8 kontrtorpedowców i 15 transportowców. Minister zwrócił uwagę, że w porównaniu z tymi potwornymi stratami alianców Japończycy ponieśli jedynie następujące straty: 2 krążowniki zostały lekko uszkodzone, a 2 kontrtorpedowce zatopiono.

Minister oświadczył, że w tym samym okresie czasu zestrzelono w przybliżeniu 940 samolotów alianckich, podczas gdy straty japońskie dochodzą do 240 maszyn. W zakończeniu Szimada podkreślił, że alianci ze względów wewnętrzno-politycznych podejmują przeciwofensywy za wszelką cenę, jednak te próby, dokonywane bez względu na straty, przysparzają przerażającymi ubytkami w ludziach i materiale.

Sily marynarki japońskiej od chwili wybuchu wojny przyprawiły alianców o kolosalne straty. Dotychczas stracili oni 170.000 ludzi w poległych i dwa razy tyle w ran-

## Straty alianców pod Kap Gloucester

TOKIO, 29 grudnia. — Główna Kwatera Cesarska podała do wiadomości:

Nasze wojska okupacyjne toczą od niedzieli zacięte walki z oddziałami alianckimi, które wyładowały na zachodnim wybrzeżu Kap Gloucester (Nowa Brytania).

Sily lotnicze marynarki dokonały w niedziele niespodziewanego nalotu na konwoj aliancki w Zatoce Borgen, przy czym odniosły następujące sukcesy: zatopiono 2 krążowniki i 2 duże transportowce, uszkodzono 3 duże transportowce, a zestrzelono 30 samolotów. W potyczce tej własne straty wyniosły 17 samolotów, które jeszcze nie powróciły.

W poniedziałek eskadry lotnicze marynarki zaatakowały alianckie jednostki morskie oraz urządzenia w pobliżu Kap Marcus, przy czym zatopiono 2 specjalne transportowce, wiozące oddziały wojskowe oraz 2 torpedowce motorowe. Zestrzelono

18 samolotów. W trzech miejscach spowodowano pożary. Własne straty obejmują 7 samolotów, które nie powróciły jeszcze do pewnych baz wypadowych.

Ponadto lotnictwo marynarki zaatakowało w poniedziałek około 50 samolotów, które dokonywały nalotu na Rabaul. Zestrzelono 25 aparaty alianckie, a własne straty wyniosły 6 samolotów, które jeszcze nie powróciły.

SZTOKHOLM, 29 grudnia. — Donoszą z Waszyngtonu, że w dniu 28. grudnia na pewnej konferencji prasowej twierdził minister marynarki Stanów Zjednoczonych Knox, że straty Stanów Zjednoczonych, poniesione pod przyłaskiem Gloucester, określa się na jeden kontrtorpedowiec i jeden transportowiec przybrzeżny. Oba te statki zatopione zostały przez samoloty japońskie mniej więcej w 4 godziny po wyładowaniu sił Stanów Zjednoczonych.

## Wielkie bitwy czołgów pod Żytomierzem

### Odrzucona bolszewicka próba przełamania w rej. Witebsk-Nowel

BERLIN, 29 grudnia. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o położeniu na froncie wschodnim:

W wielkiej bitwie zimowej pod Żytomierzem bolszewicy również wczoraj rzucili główną masę swych formacji czołgów, na południe od autostrady Kijów — Żytomierz z zadaniem przełamania linii niemieckich w kierunku południowym i potoczniwo-zachodnim. W toku bardzo ciężkich, przeciągających się przez cały dzień walk, przy czym doszło do wielkich bitew czołgów, obrońcy niemieccy, dzięki elastycznej taktyce, zdolali wszędzie powstrzymać napór bolszewików i ndaremnie jakiegokolwiek przełamanie. Okrażone przejściowo części formacji niemieckich zdolały wszędzie wywalczyć sobie droge odwrótu do własnych linii, zabierając ze sobą całą broń i wszystkie sprzęt, przy czym bolszewicy ponieśli poważne krwawe straty. Próby bolszewików sforsowania niemieckiej pozycji ryglującej, na południowy wschód od Żytomierza, załamały się w energicznym ogniu obronnych baterii niemieckich. Również dwiżyc strzelców sowieckich, wysłane do bitwy na wschód i północny wschód od miasta, w czasie swych ataków na linie niemieckie, ponieśli krwawą klęskę.

Mimo trudnych warunków atmosferycznych, w dniu wczorajszym przyłączyły się do bitwy obronnej w rejonie autostrady również niemieckie formacje samolotów bojowych i bliskiego wsparcia. Dzięki nieprzerwanym akcjom rozbiły one kilka pozycji przygotowawczych czołgów sowieckich i w śmiałych atakach zniżyły one zadaly wielkie straty formacjom strzelców sowieckich. Bronia armii lądowej i ogniem eskadr samolotów bojowych niemieckiego lotnictwa zniszczono w rejonie Żytomierza ogółem 36 czołgów.

Na północ od Kirowgradu niemieckie przedsięwzięcie wypadowe, mimo silnego oporu sowieckiego, przyniosło poważne sukcesy. W wyniku niespodziewanego wypadu piechoty niemieckiej i oddziałów pancernych na głęboką flankę wysuniętego naprzód języka frontu sowieckiego, zdołano linie niemieckie znacznie przesuwać w kierunku wschodnim i w ten sposób poważnie je skrócić. Bolszewicy stracili wskutek tego przedsięwzięcia licznych jeźdźców i poważne ilości materiałów wojennych.

Również na północny zachód od Rzeszy-czyk atak niemiecki, mimo coraz bardziej wzrastającego oporu sowieckiego, poznił dalsze korzystne postępy. Wszystkie próby bolszewików, celem powstrzymania w przeciwnatach posuwających się wojsk niemieckich, rozbito ogniem szybkich baterii odwodowych i artylerii czołowej.

Łącznie na tym obszarze zdobyto 14 czołgów i 32 działa wszelkiego typu.

W rejonie Witebsk — Nowel również wczoraj szalała daleka bitwa obronna z niezmierną gwałtownością. Bolszewicy, rzucając bardzo znaczne sily piechoty i czołgów, starali się dokonać przełamania w kierunku na Witebsk. Po przejściowych początkowych sukcesach uderzenie sowieckie powstrzymano w głębi rejonu bojowego, a dzięki energicznemu przeciwnatowi niemieckich grenadierów pancernych, odrzucono ponownie luźne oddziały czołgów sowieckich, które wysunęły się naprzód. Dalsze lokalne włamanie na rozległym froncie obronnym albo oyczyszczono, dzięki natychmiastowemu przeciwdzierzeniu lokalnych rezerw niemieckich lub skutecznie zaryglowano. Ogółem w ciągu wczorajszego dnia bitwy obronnej zdobyto lub zniszczono 19 czołgów sowieckich.

## Problemy ewentualnej inwazji

STAMBUL, 29 grudnia. — Półoficjalny dziennik „Ulus” omawia w dwóch artykułach zagadnienie drugiego frontu. Jeden z tych artykułów, napisany przez posła Atay, nawiązuje do nominacji Eisenhowera naczelnym dowódcą alianckich sił zbrojnych w Europie. Atay pisze, że w tym zakresie decydującymi dla Anglo-Amerykanów są dwa pytania:

1) skrócenie wojny, łącznie z wypełnieniem przyrzeczeń, złożonych Sowietom oraz

2) uwzględnienie wielkiego niebezpieczeństwa niepewnodzenia.

Atay podkreśla, że Niemcy, dzięki wszystkim posiadanym przez siebie środkom, są przygotowane do obrony przed ewentualną akcją lądowania alianców. Pomimo ciężkich ataków powietrznych alianców na miasta niemieckie — podkreśla Atay — niemiecka siła oporu, jak również organizacja niemieckiego oporu we Włoszech nie dozna żadnych szkód. Świadomość tego jest decydującym czynnikiem, wpływającym na dotychczasową powściągliwość alianców wobec silnego nacisku sowieckiego. Poseł Atay stwierdza, że o postępowaniu Anglii decyduje poza tym rozumienie, że opinia publiczna Wielkiej Brytanii nie mogłaby spokojnie przyjąć powtórzenia się Dunkierki. Tego rodzaju refleksje, pisze w zakończeniu Atay, zmuszają alianców do zdecydowania się na podjęcie lądowania na kontynencie dopiero po gruntownym przygotowaniu.

Poseł Esmer pisze w drugim artykule, że na konferencjach w Moskwie i w Teheranie postanowiono wprowadzić zasadniczo utworzyć drugi front jako najskuteczniejszy środek dla skrócenia wojny. Roosevelt jednak dał obecnie do poznania, że należy unikać wszelkiego pośpiechu. Esmer stwierdza, że Niemcy są doskonale przygotowane do obrony przed ewentualną akcją lądowania. Wskutek tego w dalszym ciągu nie da się przewidzieć terminu utworzenia drugiego frontu.

## Marsz. Rommel na inspekcji

BERLIN, 29 grudnia. — Po wczorajszych omówieniach, przeprowadzonych przez generalnego marszałka polnego Rommla z generalnym marszałkiem polnym Rundstedtem, obejrzał generalny feldmarszałek Rommel w nibyględny tygodniu umocnienia na Zachodzie i stwierdził gotowość bojowa na tym odcinku europejskim. Po dokładnym obejrzeniu, doprowadzonych do najwyższego stanu technicznej doskonałości urządzeń obronnych, zakończył swoją inspekcję licznymi konferencjami z miejscowymi dowódcami.

## Wywóz dzieci włoskich do ZSRR

RZYM, 29 grudnia. — Przygotowania do drugiego zborowego transportu południowo-włoskich dzieci do Unii Sowieckiej są już prawie na ukończeniu, jak donosi o tym radio rzymskie. Podczas gdy pierwszych siedem okrętów transportowych były załadowane nieszczęśliwymi dziećmi włoskimi w porcie Syrakuzy, to obecnie jako miejsce załadowania wybrano port w Catanii. Kilka wielkich transportowców stoi gotowych przy molo Vecio w porcie Catanii.

## Postępy ataków niemieckich w rej. Kirowgradu

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 29 grudnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 28. grudnia:

Samoloty myśliwskie zatopiły w cieśninie Keruzu jeden ścigacz sowiecki. Na południowy zachód od Dniepropetrowska i na południowy wschód od Kirowgradu edparto w przeciwdzierzeniu ataki sowieckie. Własne ataki na północ od Kirowgradu postępują korzystnie naprzód. W rejonie bojowym pod Żytomierzem silny nacisk nieprzyjaciela trwał również w dniu wczorajszym. Zniszczono 20 czołgów nieprzyjacielskich.

Na północny zachód od Rzeszyczy nasze wojska mogły poprawić swe stanowiska, po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich.

W rejonie Witebska załamały się w zaciętych walkach wielokrotne próby przełamania się bolszewików. Własne przeciwnatki odrzucili nieprzyjaciela z kilku pozycji.

W skutecznych walkach obronnych na południe od Żłobina odznaczyła się szczególnie wzmocniona turyngsko-heska 293. dywizja piechoty, pod dowództwem generalporucznika hr. von Oriola.

Na froncie południowo-włoskim doszło na zachodnim odcinku tylko do walk o lokalnym znaczeniu. Na północ od Wenafro stracono, po ciężkiej walce, pewne wzniesienia podczas ataku znacznie przeważających sił nieprzyjacielskich. W rejonie Ortony nasze wojska, które zadaly nieprzyjacielowi w zaciętych walkach ostatnich dni bardzo ciężkie straty w ludziach i materiale, opróżnily ruiny Ortony i zajęły nowe stanowiska tuż na północny zachód od miasta.

### Szczegóły o zatonięciu „Scharnhorsta“

BERLIN, 29 grudnia. — Na marginesie ataku przeciwko konwojowi nieprzyjacielskiemu, zmierzającemu do Murmańska, donosi Dowództwo Główne Marynarki Wojennej dodatkowo następujące szczegóły:

„Już od szeregu dni niemiecki wywiad lotniczy zaobserwował pewien konwój nieprzyjacielski, zdążający do Murmańska. Konwój ten posiadał na pokładzie sprzęt wojenny oraz żywność dla frontu sowieckiego. Wskutek tego wysłano przeciwko konwojowi pewną grupę bojową niemieckiej marynarki wojennej.

Na wysokości Przyłdka Północnego nastąpiło spotkanie z nieprzyjacielskim konwojem. Widoczność przy tej okazji była ograniczona. Około godziny 11-ej przed południem dnia 26 grudnia okręt wojenny „Scharnhorst“ rozpoczął akcję bojową z nieprzyjacielskimi jednostkami zabezpieczającymi konwój, które składały się z kontrtorpedowców i krążowników. Na okręcie „Scharnhorst“ znajdował się dowódca kontrtorpedowców, kontradmirał Boy, jako komendant niemieckiej grupy bojowej. Wkrótce po rozpoczęciu akcji bojowej wzięła się do walki także ciężka jednostka nieprzyjacielska. W toku walki nieprzyjacieli zdolali nieposiadanie przyciążyć do walki dalsze ciężkie siły bojowe, których nie zauważono pierwotnie przy panującej złej widoczności. Po kilkunastu godzinach, bardzo żądrym boju, „Scharnhorst“, którego komendantem jest kapitan marynarki Hintz, otoczony został przez nieprzyjacielskie siły morskie i zatonął z rozwiniętą banderą około godziny 19,30, podtrzymując ogień aż do ostatniego granatu i wyrzucając tym samym ciężkie ładunki nieprzyjacielowi. — Reszta własnych sił zbrojnych, biorąca udział w tej akcji, nie poniosła żadnych strat.

SZTOKHOLM, 29 grudnia. — Według doniesień z Nowego Jorku, admirałcja pobrała do wiadomości, iż 42 samoloty brytyjskie zaginęły w walce przeciwko okrętom liniowemu „Scharnhorst“. Nastąpiły również straty w kontrtorpedowcach.

### Walki w południowych Włoszech

BERLIN, 29 grudnia. — Agencja „Telepress“ dowiadyuje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach w południowych Włoszech:

Na głównych odcinkach walki, mianowicie na północ od drogi Mignano - Casino, jakoteż w wysokich Apenninach oraz na nadbrzeżnym odcinku Adriatykiem toczyły się dalej w dniu wczorajszym ostre i częstociously gwałtowne zmagania. W rejonie Mignano na przedpolu linii niemieckich nowe wypadki Amerykanów utknęły znowu. Skutkiem znacznych strat, jakie wojska Clarka poniosły w czasie świąt Bożego Narodzenia, przybywają dalsze posiłki do rejonu frontowego płaszczyzny amerykańskiej. Koncentracje oraz ruchy manewrowe tych oddziałów były kilkakrotnie przedmiotem pomyślnego bombardowania przez ciężką artylerię niemiecką.

Na północ od Venafro w wysokogórskim rejonie Apenninów formacja marokańskich półkolistych bardzo krwawe straty, w czasie kilkakrotnie powtarzanych ataków na niemieckie linie ubezpieczające. Wstrzymano je bądź to już w strefach, opianowanych przez ogień zaporowy dział i granatników niemieckich, bądź też odparto je w walce wręcz. W czasie tych zmagania Marokańczycy ponieśli bardzo dotkliwe straty.

W rejonie Montgomery'ego wojska alianckie przeprowadziły jedynie dwa wypadki zwiadowcze w siłę plutonu w okolicy Ortony. Akcje te zostały unicestwione przez niemieckie patrole bojowe, przy czym wzięto do niewoli kilku jeńców

# W zwierciadle faktów

Przykład emigracji jugosłowiańskiej jest na razie może najbardziej jaskrawym dowodem, daleko idącym konsekwencje, jakie na konferencji w Teheranie otrzymał Stalin od Churchilla i prezydenta Roosevelta w sprawach kontynentu europejskiego.

Według informacji, zamieszczonych przez „Deutsche Allgemeine Zeitung“, korespondent londyński wydawanego w Zürichu czasopisma szwajcarskiego „Die Tat“ sprawę emigracji jugosłowiańskiej nazywa kamieniem probierczym polityki aliantów w stosunku do małych państw europejskich. Na ten temat „Gazette de Lausanne“ wypowiedziała się, jak następuje: „Nieszczęście chce, że małe narody kontynentu nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństw, na jakie się narażają, gdyby Unia Sowiecka stała się ich mocarstwem opiekuńczym“.

Fakt, że nad Tamizą odmówiono już poparcia byłemu królowi Piotrowi, a „marszałka Tito“, który jest kreaturą Moskwy, uznano jako oficjalnego szefa rządu emigracyjnego byłej Jugosławii, wzbudził wśród obserwatorów neutralnych utratę zaufania do brytyjskiego kierownictwa politycznego — zaznacza „Deutsche Allgemeine Zeitung“. Ton, w jakim nawet konserwatywna prasa brytyjska zaczęła mówić o „marszałku Tito“, jest wysoce znamienne dla stanowiska Wielkiej Brytanii w stosunku do króla Piotra. Agencja Reutersa z niedwuznacznym zadowoleniem doniosła o zerwaniu stosunków pomiędzy generałem Michajłowem a „Tito“ oraz wydanym przez swego, z łaski Moskwy „marszałka“, zakazie, zabraniającym ewentualnego po-

wrotu do kraju królowi Piotrowi. Zwolenicy Tito okleślają byłego króla Jugosławii oraz samą monarchię, jako ostatnie schronienie wszystkich reakcyjnych i antynarodowych elementów. Oznacza to według wszelkiego prawdopodobieństwa, w obecnym układzie sił, początek końca dynastii Karageorgiewiczów — stwierdza cytowane wyżej pismo.

Sztokholmska „Svenska Dagbladet“ donosi, że wódz bandytów, Tito, wysłał w najbliższych dniach własnego delegata do Anankry, który ma tam czuwać nad posłem jugosłowiańskiego komitetu kairskiego. Podobno Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wyraziły swoją zgodę na to posunięcie Tito, ponieważ poseł jugosłowiański w Ankarze ma być znany, jako zapalony zwolennik monarchii.

Dyplomataczny współpracownik dziennika „Observer“ podał ostatnio wiadomości że przedmiotem nowego sporu pomiędzy Tito, a rządem byłego króla Piotra w Kairze stały się rezerwy złota Jugosławii. Wspomniany dziennik stwierdza, że rezerwy te, które w roku 1941 przewieziono do Stanów Zjednoczonych wynoszą około 20 milionów funtów szterlingów. Dotychczas żaden z kolejno tworzących jugosłowiańskich rządów emigracyjnych nie był zmuszony jeszcze do czerpania z tej rezerwy ponieważ rządy te na pokrycie bieżących wydatków posiadały do swej dyspozycji po ważne konta szterlingowe i dolarowe. Kłopotem te obecnie zostały już prawie wyzerpane, wobec czego wyloniło się pytanie czy jugosłowiański rząd emigracyjny w

Kairze posiada prawo skorzystania z tych rezerw złota, albo zaciągnięcia pożyczek. Członkowie rządu emigracyjnego w Kairze — zaznacza artykuł — wskutek swych ostrych i niegodnych ataków na partyzantów i rząd Tito zamknęli sobie drogę raz na zawsze do jakiegokolwiek kompromisu i tym samym przypieczętowali swój los polityczny. Były król Piotr, nie potępił metod działania swojego rządu, a nie zwolniwszy nielinię z urzędu, utracił tym samym ostatecznie wszelkie szanse do odzyskania tronu. Moment jakiegokolwiek zwrotu z jego strony na tory innej polityki przeszedł bezpowrotnie. Takim wyrokem kończy się artykuł „Observer“.

Emigracja jugosłowiańska w Kairze, grupująca się dokoła osoby króla Piotra, doznaje niemal codziennie nowych rozczarowań i podstępnych ciiosów, inspirowanych przez Moskwę. Ostatnio na konferencji „Jugosłowiańskiej Narodowej Rady Antyfaszystowskiej“ zapadła uchwała, aby rząd gen. Michajłowicza uznać za pozabawiony wszelkich praw. Poparcie jakim się cieszył rząd Tito ze strony Moskwy pozwała mu na obróbkę Moskwy w najostrożniejszej formie z grupą króla Piotra, gdyż udzielone swego czasu gwarancje brytyjskie zostały pod naciskiem Moskwy odłożone ad acta.

### Nowy prefekt Rzymu

RYM, 29 grudnia. — Dekretem Mussoliniego adwokat Eduardo Salerno został mianowany prefektem prowincji rzymskiej. Salerno piastował już poprzednio stanowisko prefekta w Syrakuzach, Bressi i Bolonii.

### Niemiecko-szwedzka wymiana towarowa

SZTOKHOLM, 29 grudnia. — W ciągu bieżącego tygodnia nastąpi w Sztokholmie ponowne spotkanie szwedzkiej i niemieckiej komisji rządowej celem kontynuowania spraw zagranicznych — rozmów na temat szwedzko-niemieckiej wymiany towarowej w roku 1944. Delegacja niemiecka składa się z 7 osób przybyła samolotem z Berlina do Sztokholmu.

### Boże Narodzenie gen. Montgomery



— Nie powinno się było w Londynie brać tego tak dosłownie, że chciałem na Boże Narodzenie być w Rzymie. Nie powiedziałem przecież w którym roku!

## Wał Atlantycki broni przed inwazją

BERLIN, 29 grudnia. — Prace niemieckich pionierów fortyfikacyjnych nad Atlantykiem w plastyczny sposób opisuje jeden ze sprawozdawców wojennych na łamach dziennika „Völkischer Beobachter“.

Z miejsca, na którym stojemy, pisze korespondent, widzimy, jak żołnierze w żmudnej pracy wyrwywają kawałek po kawałku skałę przy pomocy świrdów pneumatycznych, budując w ten sposób i drażąc szeroko rozgałęziony system punktów operacyjnych, ukryty w głębi ziemi i zabezpieczony przed bombami. Jedynie tylko pozycje bojowe wychodzą na powierzchnię, docierając do wroczego stoku, gdzie są zresztą zamaskowane i gdzie stały się zupełnie nierozpoznawalne na pokrytej śniegiem powierzchni stromej wybrzeża. Wszystkie inne urządzenia, kazamaty dla załóg, warsztaty, planie, łaziska, komory amunicyjne, są położone głęboko we wnętrzu skały, nieosiągalne dla przeciwnika. Na górze, na grzbiecie wznieślenia, sterczą wysokie rusztowania, a masyżny do mieszania betonu grają monotonnie i nieprzerwanie swój codzienny rytm pracy.

W dzień i w nocy śpiącej maszyny, bary gasienicowe grzebią hałaśliwie w wykopach, przygotowując miejsce pod fundamenty, krany obracają swoje szeroko rozpostarte ramiona. Wszędzie stwarza się coś nowego, uzupełniają się obiekty już istniejące, rozbudowuje się je i wzmacnia. Wierci się nowe studnie i zakłada instalacje dla zaopatrzenia każdego obiektu w wodę. Małkie elektrownie wzbudowuje się w bunkry, zabezpieczone od bomb. W ogóle cały wygląd krajobrazu nabiera w toku żmudnej pracy zupełnie innego wyglądu, stając się jednolitym, ujętym w matematyczne formy. Puste odcinki stopniowo wypielnia się, pagórki niweluje, aby uzyskać lepsze pole ostrzału dla pozycji bojowych.

Wszędzie pracują gorączkowo Niemcy pionierzy fortyfikacji, którzy w epoce obłężonego rozwoju techniki wojennej dokonują budowy takich dzieł sztuki obronnej,

które byłyby w stanie oprzeć się sile wzbuchowej broni nowoczesnej. W ten sposób w ramach Wału Atlantyckiego powstają obiekty fortyfikacyjne, począwszy od najmniejszego gniazda oporu, a kończąc na obrymym stanowisku baterij, wyposażonym w gigantyczne bunkry armatnie.

Punkty operacyjne wzbudowane są w panujące nad okolicą wzgórza, stając się niewidocznymi dla atakującego. Lotniska i porty zostały zabezpieczone budowlami fortyfikacyjnymi. Wielkie gniazda bojowe, których promień działalności ze względu na ich specjalny charakter, musi być ograniczony do pewnego tylko wycinka koła, zostały ubezpieczone kolistymi stanowiskami karabinów maszynowych oraz pozycjami miotaczy płomieni, dział przeciwpancernych i granatników. Wszystkie te obiekty są otoczone szerokimi zapórami z drutu kolczastego i przeszkodami najróżnorodniejszego rodzaju, uniemożliwiając bezpośredni dostęp do wnętrza.

Wał Atlantycki w tej formie — pisze dalej sprawozdawca — dzięki swym gigantycznym wymiarom stał się obrymym wałem zaporowym przeciwko napastnikowi od zachodu. A mimo tego do głęboko rozczłonkowanego systemu tego wału dobudowuje się wciąż nowe punkty operacyjne, powstają nienastannie nowe stanowiska bojowe, a obrymnia precyzyjnie rozlokowana sieć punktów obronnych zagęszcza się tworząc pas fortyficzny nie do zdobycia, ciągnący się na 2700 km.

Pionierzy fortyfikacji współpracując z kierowniczymi władzami sił zbrojnych cały ten Wał Atlantycki obmyślił, wypracowali plany i zrealizowali, przy zastosowaniu najnowocześniejszych zdobyczy technicznych. Pionierzy fortyfikacji rozbudowali i obrymnie dzieło, wspierani przy tym przez jednostki sił zbrojnych, stojące na straży na zachodzie, przez organizację służby pracy, przede wszystkim zaś przez organizację Todta, która z nieopornym rozmachem wydobyla z ziemi niezliczoną ilość wielkich i małych obiektów w stanie surowym.

### Na szlakach wiedzy współczesnej

## Goście z niepojętej oddali

Dnia 18 grudnia roku bieżącego obserwatorium astronomiczne w Bukareszcie dokonało odkrycia nowej komety. Gość ten, przybyły w stercie widoczności ziemskiej (oczywiście przez silnie powiększające teleskopy), należy do szóstej kategorii natężenia świetlnego i zajął miejsce w konstelacji Wodnika.

Zajmijmy się na chwilę pytaniem, co nauka współczesna myśli o kometach? Naprawdę trzeba stwierdzić, że od czasu gdy umiejętność fotografowania firmamentu gwiazdowego poczyniła wielkie postępy i osiągnęła już stopień pozwalający na rozkładanie barw światła nawet słabych gwiazd i określanie go bliższe, również i badanie komet daje pewną sumę konkretnych wyników.

W stosunku do znacznej liczby komet, które traktowano jako jednorazowych gości w orbicie naszego układu słonecznego ustalono z całą pewnością, że jednak należą one do całego układu albo też zadomowily się w nim, poruszając się po torach bardzo wydłużonej elipsy dookoła słońca; po ukazaniu się swoim znikają, aby znowu wyłonić się, gdy przeminie krótszy lub dłuższy okres czasu.

Przeważną część komet można dostrzec tylko przez silne teleskopy. Światło tych ciał niebieskich jest jak obłoczek mglisty, a przy znacznym oddaleniu od słońca, kometa może być odróżniona od innych tworów mgławicowych jedynie na skutek jej ruchu własnego. Gdy kometa poja-

wia się przed jakąś gwiazdą, wówczas po przez substancję komety, gwiazda można jeszcze rozpoznać. Ta mgławicowa i poniekąd przyszyta postać komety, według poglądów naukowych, ma pochodzący stąd, że każda kometa, poza bardziej sztywnym jądrem swoim, składa się z roju drobnych ciałek stosunkowo znacznie od siebie oddalonych, przy czym średnica każdego z nich obraca się w granicach rozmiarów w kategorii centymetrów. Masa zbiorowa takiego roju ciałek jest na ogół bardzo mała i dlatego nie może być mowy o wywieraniu, dającego się określić pomiarami, przyciągania ze strony komety na inne ciała niebieskie.

Owe luźne zbiorowisko drobnych ciałek, w postaci jakby świecącej chmury, której jęsenność zmniejsza się w kierunku jej konturów nęsi od dawna nazwę „warkocza“ komety. Gdy kometa znajdzie się w pobliżu słońca, występuje nowe zjawisko. Na skutek działania żaru słonecznego zachodzi przemiana stanu skupienia, czyli powstają gazy, które w miarę zbliżania się komety do słońca wydłużają się w świecący obłok zwany „ogonem“ komety. Omawiane ciało niebieskie składa się wówczas z dwu wyraźnych części: jądra czyli głowy oraz ogona. Ten ostatni rozciąga się zawsze w kierunku przeciwnym do słońca.

Jeśli przyjmijmy hipotezę, że ogon komety tworzą gazy powstające na skutek jej rozgrzewania się od słońca, wtedy owe rozciąganie się ogona w kierunku przeciwnym do naszej gwiazdy

dziennie musimy uznać za rezultat działania sił wychodzących ze słońca, którym jednak poddają się tylko gazy częstejki ogona z wyłączeniem bardziej „głowy“ komety. Siła odciągająca jest w tym wypadku nacisk promieniowania słonecznego.

Od czasu przyjęcia przez naukę teorii astronomii Edgingtona wiemy, że ciepło, jest nie tylko połączone z istnieniem materii, lecz istnieje również ciepło promieniujące i ciepło słońca dociera na naszą planetę jedynie w postaci promieniowania. Każde promieniowanie wywiera pewien nacisk na ciało, na które pada, aczkolwiek siła nacisku promieni słonecznych może być wykazana tylko przy pomocy bardzo subtelnych metod pomiarowych.

Prócz tego widza współczesna uznaje, że promieniowanie światła składa się ze swojego rodzaju atomów, t. zw. kwantów świetlnych, a naswietlenie danego ciała jest rodzajem bombardowania go przez kwanty świetlne, które nadają temu ciału skłonność do ruchu, przy czym ruch pojawia się wtedy, gdy powierzchnia nieświetlanego ciała jest duży w stosunku do jego masy. Fakt ten zachodzi w wypadku rozdrobnienia się substancji na wielką ilość cząstek. Właśnie dlatego gazy ogona komety ulegają sile odciągającej promieni słonecznych, podczas gdy dalekiej zewnętrznej masy głowy komety siła ta pozostaje obojętna i bezskuteczna.

Skoro jakaś kometa znajdzie się w stosunku do słońca choćby w takiej odległości jak Ziemia, wtedy ogon komety, którego długość może być większa niż przestrzeń Ziemia-słońce, poczyni się rozwijać, samo światło zaś komety wykazuje charakterystyczne zmiany. Gdy światło to zostanie w spektroskopie roz-

łożone na części składowe, ujawnia się fakt, że ono jest ono już odbitym światłem słonecznym. Okazuje się wtedy, że promieniowanie słońca, w trakcie przybliżania się do komety pobudza cząsteczki zarówno jej ogona jak i głowy do wydzielania własnego światła i światło to składa się z barw, pozwalających wnioskować o budowie chemicznej poszczególnych obu części komety.

W ten sposób osiągnięto pewność, że w glowie komety świecą związki węgla z azotem i tlenem, podczas gdy w ogonie ustalono obecność nalkotrzynowych cząsteczek węgla i azotu.

Naogół biorąc nauka przypuszcza, że w kometach powinny istnieć wszystkie znane nam pierwiastki chemiczne w różnych swoich związkach, a jeśli ono nie świecą własnym światłem, to jedynie dlatego, że w świetle słonecznym brak tych promieni, któreby swym pierwiastkom dały impuls do rozświetlenia się.

Badanie światła komet przyczynia się zatem i do rozszerzenia zakresu wiadomości naukowych o promieniowaniu słonecznym.

Badanie promieni świetlnych, dochodzących do nas z przepaści wszechświata nasuwa ciekawe refleksje. Oto światło gwiazdy Mira z konstelacji Wieloryba, wedruje do nas tylko 72 lata, co jest jak na stosunki międzygwiazdowe bardzo krótkim okresem czasu. Bądź co bądź obserwator z gwiazdy Mira, spoglądający na naszą planetę teraz w roku 1943 widziałby to, co się rozgrywało na ziemi w roku 1871. Oweczne pokolenie ludzkie już wymarło, ale dla owego obserwatora byłoby żywym, czyli że to, co nie istnieje już w czasie, trwa dłużej w przestrzeni, a zatem przestrzeń jest jak stale twierdzą filozofowie tylko innym aspektem czasu.



